

PROLOG

Zagadka z Sikinien*

LATEM 2008 ROKU ZNAJDOWAŁEM SIĘ NA POKŁADZIE SAMOŁOTU lecącego z Hamburga do Hiszpanii. Zamyślony, spojrzałem w okno i zobaczyłem, jak maszyna przy pięknej pogodzie przelatuje nad Lozanną i Montreux nad Jeziorem Genewskim. Odwiedziłem tu przed tygodniem mojego przyjaciela i kolegę po fachu, Luca Pellerina. To były ekscytujące dni, podczas których dyskutowaliśmy o pomysłach i wymienialiśmy się wynikami badań. Gdy szybowaliśmy wysoko nad potężnymi masywami gór, nagle opanowało mnie uczucie głębokiego szczęścia. Zainspirowany lekturą książki, w której jeden z filozofów opisywał swoją młodość, dochodząc do decydującego przemyslenia, które miało zaważyć na jego życiu, również ja pogrążyłem się we wspomnieniach o mojej przeszłości... Latem 1976 roku miałem wreszcie maturę w kieszeni i, przygotowując się do studiów medycznych, rozpocząłem praktykę pielęgniarską. Wziąłem wtedy również udział w drugiej rundzie ogólnoniemieckiego konkursu matematycznego. Należało w ciągu dwóch miesięcy rozwiązać w domu cztery zadania, z trzema już się uporałem. Czwarte było trudniejsze, od tygodni szukałem rozwiązania: „Na wyspie Sikinien z każdej wioski odchodzą

* Sikinien to nazwa odległego fantastycznego kraju, miasta lub wyspy, używana w niemieckich i angielskich zagadkach matematycznych (przyp. tłum.).

trzy drogi. Każda z tych dróg prowadzi do innej sikiniańskiej wioski. Nie ma tam innych dróg, a liczba wiosek jest ograniczona. Wędrowiec startuje w wiosce A i w następnej, na rozstaju, wybiera lewą drogę, w kolejnej prawą, potem znów lewą, zawsze na zmianę. Udowodnij, że wędrowiec wróci na koniec do wioski A”.

Nagle przychodzi mi do głowy odkrywcza myśl.

Rozwiązanie musi mieć coś wspólnego z tym, że na Sikinien nie ma nieskończenie wielu wiosek! Tak, mogłem zatem wykazać, że ciąg dróg tworzy „zamkniętą figurę”, która doprowadzi nas z powrotem do punktu wyjścia. Uczucie szczęścia, kiedy w końcu rozwiązałem to czwarte zadanie, było nie do opisania. I wciąż pamiętam, jak często później marzyłem o tym, by znaleźć kiedyś tak jasne rozwiązanie problemu z dziedziny medycyny. Gdy patrzyłem teraz przez okno samolotu, nagle zrozumiałem, jak blisko byłem urzeczywistnienia tego marzenia. Znalazłem swoją zamkniętą figurę! Tak jak wędrowiec na wyspie wciąż powracał do punktu wyjścia swojej drogi, tak ja odkryłem, że energia dla mózgu jest zamawiana z tego miejsca, w którym jest potrzebna. Rozwiązanie mojej medycznej zagadki z Sikinien brzmiało mianowicie: „Mózg najpierw sam siebie zaopatruje w energię”.